

Votum – Duhkha (2020)

Written by bluelover (Bogdan Marszałkowski)
Sunday, 07 February 2021 10:54 -

Votum – Duhkha (2020)



1 *Prey Vocals* – Anneke van Giersbergen 5:30 2 *Lamb of Cyber God* 5:46 3 *Void* 4:04 4 *One of Them* 4:39 5 *Prey* 5:24 6 *Hate* 5:13 Bass – Bartek Turkowski Drums – Adam Lukaszek Guitar – Adam Kaczmarek, Piotr Lniany Keyboards – Zbigniew Szatkowski Vocals – Bartosz Sobieraj

Ponad cztery lata przyszło czekać miłośnikom warszawskiego *Votum* na następcę :Ktonik:. Tym razem muzycy tak sobie to wymyślili, że album wcześniej trafił do słuchaczy w formie cyfrowej (poszczególne kompozycje były też ujawniane w serwisie Youtube), w lutym płyta ma być wydana na winylu w dwóch limitowanych do 100 kopii wersjach – podstawowej, czarnej, z sześcioma kompozycjami, oraz białej (*Apocrypha*), zawierającej remiksy dwóch utworów autorstwa Piotra Lnianego (*Void*, *One of Them*).

Przyjrzyjmy się bliżej temu materiałowi. Przede wszystkim artyści po raz kolejny nadali swojemu albumowi dość intrygujący tytuł. Jak napisali: pochodzi on od terminu występującego w starożytnej literaturze indyjskiej, oznaczającego wszystko, co jest niespokojne, niewygodne, nieprzyjemne, trudne, powodujące ból lub smutek. I faktycznie, poszczególne liryki mają mroczny, wręcz depresyjny charakter i dotyczą różnych aspektów współczesnej ludzkiej natury. Przy okazji artyści pokazali, że nieobce im są aktualne problemy społeczne, publikując w listopadzie ubiegłego roku klip do kompozycji *One of Them* z ujęciami z ogólnopolskiego strajku kobiet, jednocześnie wyraźnie manifestując swoje wsparcie dla kobiet oraz sprzeciw wobec polityków dzielących naród.

Muzyka dobrze oddaje emocje zawarte w tekstach. Nie ukrywam, że jestem zwolennikiem pewnej stylistycznej przemiany dokonanej na albumie :Ktonik:, wraz z pojawieniem się w zespole wokalisty Bartosza Sobieraja i gitarzysty Piotra Lnianego. To do dziś dla mnie ich najlepsza płyta pokazująca muzyczną dojrzałość i światową produkcję. Ich ciężki,

Votum – Duhkha (2020)

Written by bluelover (Bogdan Marszałkowski)

Sunday, 07 February 2021 10:54 -

atmosferyczny i melancholijny progresywny metal, okraszony dużą dozą elektroniki, choć według niektórych za bardzo skręcający w katatoniczno-anathemowe klimaty, był zwrotem w dobrą stronę. I najnowsza płyta niejako wynika z tamtych poszukiwań, czerpie z nich, ale też wprowadza nowe elementy.

Bo w dalszym ciągu panowie bazują na kontraście łącząc w ramach kompozycji delikatność i potężny metalowy ciężar. Dalej potrafią też być przejmująco wzniośli powolnie budując dramaturgię utworów. Przykładem tego niech będzie, dla mnie najlepszy w zestawie, Prey. Muzycy, po stonowanym początku, umiejętnie podnoszą napięcie dwoma krótkimi wtrętami rockowego żaru, który kumuluje i wybucha w majestatycznej drugiej części nagrania. To wyjątkowy utwór także z innego powodu, bowiem znalazł się na albumie w dwóch wersjach. W jednej z nich gościnnie zaśpiewała sama Anneke van Giersbergen (The Gathering, Vuur). Zderzenie jej subtelności i delikatności oraz mocy i dramatyzmu w głosie Sobieraja brzmi wybornie.

Równie ciekawie zbudowane są pozostałe kompozycje. Warto jednak zwrócić uwagę na pewne w nich inności w stosunku do poprzedniego krążka. To przede wszystkim bardziej odważne i ekspansywne podejście do elektroniki, agresywnej, niekiedy brudnej i drażniącej, wręcz industrialnej. Posłuchajcie choćby początku Lamb Of Cyber God, zwieńczenia wspomnianego Prey, albo utworu Void. Przy okazji choćby tych kompozycji słyhać fascynację djentem balansującym na granicy brzmieniowego eksperymentu. Chłuszczące matematyczne i poszatkowane łamańce są wręcz inwazyjne i napastliwe (pomieszczone na „białej” edycji remiksy Void i One of Them jeszcze dobitniej pokazują eksplorowane przez zespół nowe kierunki). Przez to jest to płyta cięższa od poprzedniczki i, nie da się ukryć, mniej przystępna przy pierwszym kontakcie, niemniej z każdym kolejnym przesłuchaniem oddaje swoją aranzacyjną pomysłowość i bardzo udane melodyczne formy.

Dla mnie to krok w dobrą stronę zespołu, który nie chce stać w miejscu i szuka kolejnych, mniej prostych i tradycyjnych, rozwiązań. Zespołu odrzucającego konserwatywnie rozumianą progresywność w muzyce.

Jedynie co trochę smuci, to ilość materiału. Po ponad czterech latach muzycy oferują ledwie pół godziny nowych dźwięków a i to jest mocno naciągane, gdyż jedna kompozycja wybrzmiewa dwukrotnie. Pod względem długości zatem to rzecz w bardziej mini albumowych rozmiarach. Cóż, może to i dobrze, że człowiek czuje niedosyt, wszak przerost muzycznej formy jest chyba czymś zdecydowanie gorszym. ---Mariusz Danielak, artrock.pl

Votum – Duhkha (2020)

Written by bluelover (Bogdan Marszałkowski)

Sunday, 07 February 2021 10:54 -

download (mp3 @320 kbs):

[yandex](#) [mediafire](#) [ulozto](#) [gett](#) [solidfiles](#)

[back](#)